

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc 1157 milion. mk., do Polski 30 miliard. mk. lub 75000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 45 mk. za rządęk jednolamowy. Wiersz reklam. 200 mk. razy 100.000.000 wedle klucza związku wydawców gazet. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Telefon 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19466.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na niedzielę 25 listopada 1923 r.

Nr. 266.

Przed ustąpieniem gabinetu Dr. Stresemanna.

Czytaliśmy mowę Stresemanna wygłoszoną w parlamencie. Była to mowa człowieka na gruncie parlamentarnym „obtraskanego”. Każda partja polityczna w Niemczech znalazła w mowie jakieś ustepstwa, pewną część ze swojego poglądu na sytuację polityczną zewnętrzną i wewnętrzną w Niemczech.

Zdaje się, jakoby kanclerz Dr. Stresemann z poglądów wszystkich partji politycznych w Niemczech skonstruował sobie pewne wytyczne linje polityki niemieckiej. Od każdej partji wziął to, co zdaniem jego było dobre i skonstruował sobie z najrozmaitszych programów resp. poglądów na sytuację swój własny program polityczny, który przeprowadzić zamierzał.

Do tego programu dołączył kanclerz swoją rufinę parlamentarną oraz wymowę i spodziewał się, że utrzyma się przy sterze. Lawirował pomiędzy Scyllą i Charybdą, prowadził z pewnym talentem politykę, ale politykę — bez charakteru.

Następstwa tej polityki są smutne. Zagranicą niema do kanclerza Dr. Stresemanna zaufania. Socjaliści wystąpili z gabinetu. Przez swój „Ruck nad rechts” nie zdobył sobie kanclerz zaufania nacjonalistów niemieckich. Pewne kokietowanie stojących na uboczu i rozgniewanych socjalistów zniechęca „Deutsche Volkspartei” do swego własnego przywódcy. Komuniści zwalczają gabinet Dr. Stresemanna jako wroga śmiertelnego. A centrowcy? Niewiedzą co właściwie z fantem „Rumpfgabinetu” Dr. Stresemanna zrobić. Demokraci także się wahają i zupełnego zaufania do Stresemanna mieć nie mogą.

Jasnym jest, że w Niemczech potrzeba człowieka czynu, któryby wiedział co chce i zdążył do celu sobie wytkniętego bez względu na partje parlamentu niemieckiego, który ani w wojnie ani po wojnie nie okazał wybitnych zdolności politycznych i stale doznawał zwodów i rozczarowań.

Tym politykiem czynu nie może być nacjonalista. Nacjonalistyczny gabinet powiększy jedynie tylko chaos polityczny w Niemczech i narazi na dobitkę Niemcy na nowe i wielkie trudności i zawiąknia zewnątrz polityczne.

Nowy kanclerz w Niemczech powinien zupełnie zerwać z dotychczasowym systemem politycznym w Niemczech. Powinien śmiało i bez względu na prądy polityczne dążyć szczerze do porozumienia się Niemiec z Francją i prowadzić politykę stałą, którąby udowodnić mogła zagranicy że Niemcy Wilhelma, Dr. Cuno i Dr. Stresemanna już nie istnieją i że świat ma z nową, demokratyczną republiką niemiecką do czynienia.

Ta droga jedynie wyprowadzić może Niemcy z obecnego chaosu politycznego i gospodarczego.

Nowy rząd powinien przede wszystkim rozpocząć energiczną propagandę i uświadamianie politycznego narodu niemieckiego, który dotychczas był w położeniu politycznym stale źle informowany. Nie Francja ponosi winę, że w Niemczech wzmagają się skrajny prawicowy i lewicowy radykalizm. Są to właśnie skutki roboty prasy niemieckiej w Niemczech. Zrozumieć można jeszcze komunizm, który jest wynikiem złych warunków gospodarczych w Niemczech. Ale wybujały skrajny i chorobliwy nacjonalizm jest wynikiem błędnego informowania narodu niemieckiego o rzeczywistym położeniu Niemiec, mianowicie w stosunku do zagranicy. Te masy skrajnie nacjonalistyczne w Niemczech muszą być uświadamiane i od zgubnych wpływów fantastów i zapaleńców nacjonalistycznych uwolnione.

Kanclerz Rzeszy niemieckiej nie może być dziś „Cunctorem” i nie może oświadczać za przykładem Dr. Stresemanna z całą otwartością: „ich sehe auch keinen Weg, vorläufig diese trostlose Lage zu bessern”.

Jest droga wyjścia dla Niemiec. Porozumienie z Francją. Polityka szczerą i otwartą w stosunku do innych mocarstw. Wyrzucenie się uroczyście w jakie bądź formie raz na zawsze wszelkich rewanzów, i wszelkiej zemsty i wszelkich aspiracji zaborczych. Rozbrojenie i rozwiązanie wszelkich nielegalnych organizacji bojowych i odwetowych. Propaganda o-

Votum niezauwania dla kanclerza Stresemanna.

Berlin, 23. 11. Przy dzisiejszym głosowaniu nad udzieleniem votum zaufania dla kanclerza Stresemanna oddano na 392 posłów 155 głosów za, a 230 głosów przeciwko Stresemannowi. 7 posłów wstrzymało się od głosowania.

Rozwiązanie partji komunistycznej oraz organizacji narodowo-socjalistycznych.

Berlin, 20. 11. Szef dowództwa armją generał von Seeckt zakazał na całą rzeszę niemiecką na mocy § 1 rozporządzenia prezydenta rzeszy z dnia 26. 9. 23 wszelkie organizacje i urzędnictwa partji komunistycznej w Niemczech, organizacje młodzieży komunistycznej, oraz komunistyczną 3 międzynarodówkę.

Mocą tego samego rozporządzenia rozwiązane zostały także wszelkie organizacje i urzędnictwa narodowo socjalistycznej partji robotniczej (Nationalsozialistische Arbeiterpartei) oraz niemiecko narodowej partji wolnościowej (Deutschvölkische Freiheitspartei).

światowa mająca na celu uświadomienie narodu niemieckiego, że dotychczasowa polityka Niemiec była polityką ustawicznych błędów i że jedynie tylko szczerą, pokojową polityką, polityką zgody i harmonii ze wszelkimi państwami ościennymi przynieść może Niemcom wyjście z obecnego chaosu i lepszą przyszłość polityczną i gospodarczą. Ta polityka odrodzenia duchowego, politycznego i gospodarczego Niemiec powinna być silnie ugruntowaną i niezruszoną.

Dotychczas polityka niemiecka to katarzynka, która wygrywa monotonna i te same melodie. Powtarza się do znudzenia frazesy o winie Francji, o niewinności Niemiec, o niemożliwości płat reperacyjnych, o zaborczych sąsiadach, zalamuje się ręce, to się znów grozi, ale czynu pozytywnego napróżno oczekuje Europa i cały świat kulturalny.

A więc odróżdźcie się Niemcy i postawcie na czele państwa ludzi z charakterem, do których nie tylko wy sami, ale i zagranicą będzie miała zaufanie. Swój.

Centrum przeciwko Polakom.

W »Dziennik Berliński» czytamy:

Tutejsza gazeta »Germania», organ katolickich centrowców w Niemczech, uderza i szczuje przy każdej sposobności na Polaków.

W numerze 299 twierdzi »Germania», powtarzając artykuł jakiegoś korespondenta »Timesów», że kierownikiem separatyzmu w Nadrenji nie jest żaden Niemiec, lecz poddany francuski pochodzenia polskiego, który już przedtem wszyskie powstania na Górnym Śląsku organizował.

W siedem dni później opowiada światu to same pismo, że po zajęciu ratusza w Akwitannie sala historyczna była przepelniona szumowinami Niemiec, Francji, Rosji i Polski.

Dwa dni później, w nr. 308, opisuje »Germania» wykroczenia przeciwżydowskie w Berlinie. W tym zaś wypadku twierdzi, że Niemcy w Berlinie obdzierali żydów z odzieży na wzór Polaków na Górnym Śląsku (Vielfach traten »Entkleidungskommandos» auf, wie das in Oberschlesien von den Polen gegenüber den Deutschen — angewandt wurde).

Takimi to nieprawdziwymi i prosto głupimi wiadomościami podszczywa katolicka »Germania» swoich czytelników na Polskę, jakoby im chciała wpoić mniemanie, że sprawcami wszystkiego zlega na świecie są wyłącznie Polacy! Czyż to redaktorzy »Germanii» już zapomnieli ósme przykazanie?

Ala jeszcze nie dość. Obecnie toczy się w Polsce sprawa reformy rolnej. Według ogólnego prawa mogą być majątki ponad 100 do 400 hektarów podzielone. Aby dobra duchowne nie podlegały parcelacji, powzięto ze strony duchowieństwa odpowiednie kroki. Chociaż w Polsce jeszcze żadnego majątku kościelnego nie rozparcelowano, to już sama możliwość, która prawdopodobnie jeszcze usunięta zostanie, dała »Germanii» w nr. 314 powód do nakreślenia następującej uszczypliwiej notatki:

»Kto sobie nie przypomina agitacji na Górnym Śląsku, (w czasie plebiscytu. Red), podczas której

obiecivano ludowi, że w Polsce katolicyzm lepiej będzie zabezpieczony niż w protestanckich Prusach?»

Czy chce »Germania» swoich czytelników przekonać, że Kościół Katolicki w Niemczech albo Prusach bardziej jest zabezpieczony niż w Polsce? Nie można poprostu pojąć takiego faryzeuszostwa katolickiej gazety. Czyż redaktorem »Germanii» nie wiadomo, ile stracił w protestanckich Prusach poności Kościół Katolicki? Gdzież są teraz obszerne dobra i majątki, które kiedyś Kościół Katolicki w Prusach posiadał? Jeszcze dziś »Germania» pisze tak uszczypliwie o katolickiej Polsce chociaż nie dawno temu ks. Arcybiskup Faulhaber z Monachjum powiedział o Polakach publicznie na wielkim zebraniu: »Pozostanie faktem historycznym, że lud polski, jak swego czasu Wiedeń przed Turkami, tak teraz Europę przed nawałą bolszewizmu ochronił». Takiego chlubnego świadectwa jeszcze żaden biskup niemiecki o Prusach nie wydał. A jeszcze coś. Wobec możliwości, że w Polsce według ustawy rolnej mogłyby niektóre obszerne majątki kościelne podlegać parcelacji, mówi »Germania» zaraz uszczypliwie o stosunkach kościelnych w Polsce. Czyż nie wiadomo jej, co się obecnie dzieje w stolicy niemieckiej i katolickiej Bawarii? Wszak sama »Germania» w nr. 313 pisze, że przed pałacem sprawiono ks. kardynałowi Faulhaberowi w Monachjum »kocia muzykę» i że lżono na niego, jak powracając po dokonanej konsekracji kościoła; że na Ojca Świętego i »czarną międzynarodówkę» szczerzo przedmówił akademicką w gmachu uniwersyteckim w najdzikszy i w najwstrętniejszy sposób, i że nawet w kościele pewien protestancki pastor wygłosił kazanie na temat: »Naszym wrogiem jest: 1) Frańcuz, 2) katolik!» I to się wszystko dzieje w katolickim Monachjum — w Bawarii!

Kto wie czy już wkrótce nie przyjdą czasy w Niemczech albo w Prusach kiedy niejedyn ksiądz będzie musiał chronić się do tak nienawidzonej »Polakiej» albo też »Czechosłowackiej». Czyż już zapomniano o walce kulturalnej?

Ostatnie wypadki w Monachjum nie dobrego nie wróżą.

Zdaje się, że centrum stara się wszelkimi sposobami udowodnić, że jest największym w Niemczech wrogiem Polski i Polaków. Prasa centrowa zmieniła w kwestji polskiej radykalnie swoje stanowisko. Każdą notatkę wrogą Polakom i Polsce prasa ta zamieszcza.

U nas wydawca centrowego »Volksblattu» poczytuje sobie za obrazę, jeżeli go ktoś posądzi o jakiegokolwiek bądź stosunki z Polakami. Pismo to zamieszcza wszelkie antypolskie paszkwile nadesłane mu z biura »Heimatsdienst» w Olsztynie i bez wahania podaje takowe do wiadomości swoich przeważnie zgermanizowanych czytelników polskiego pochodzenia.

»Ermländische Zeitung», która się nazywa organem Biskupa warmijskiego, również zajmuje stanowisko wrogię Polakom i zamieszcza wszelkie tendencyjne artykuły i notatki antypolskie. Dla każdego zdeklarowanego hakatysty tamy pism centrowych u nas są otwarte.

Te systematycznie w prasie centrowej podawane dawki trucizny antypolskiej nie pozostają bez skutku. A te skutki są wprost straszliwe. Ci, o których jako Synowie Kościoła katolickiego spodziewać się po-

winniśmy nie tylko sprawiedliwości i troskliwej opieki, dającą nam odczuć swoją niechęć, a nawet obrażają uczucia, które każdemu narodowi są drogie i święte. Wysocy dostojnicy kościelni wygłaszają o nas sądy i zdania, które z boleścią i zdumieniem przyjmujemy do wiadomości.

Moglibyśmy przytoczyć na tem miejscu cały szereg dowodów i dokumentów, które stwierdzają, jakie straszliwe hakatyzm centrowy wydał u nas owoce. Jedyne względy na dobro Kościoła katolickiego wstrzymują nas od ogłoszenia tych dowodów i dokumentów tak bardzo nas Polaków i katolików krzywdzących.

Ale te dokumenty muszą być przedłożone tam, gdzie należy. Hakatyzm centrowy nie może wkraść się do naszych kościołów katolickich, nie może z-

skiwać na wpływie wśród duchowieństwa do partii centrum należącego.

Niemożliwym jest, aby pisma centrowe, mianujące się organami Władzy Biskupiej zamieszczały ohydne hakatystyczne elaboraty, zięjące nieuważnością do wszystkiego co polskie.

Niemożliwym jest, ażeby pismo, którego wydawcą jest ksiądz katolicki, ubiegalo się stale o paime pierwszeństwa w nienawiści i walce przeciwko nam Polakom katolikom.

Prosimy o to, aby nasza Władza Duchowna jawnie tę pracę hakatystyczną i zasadom Wiary katolickiej się sprzeciwiającą potępiła. Leży to w interesie Kościoła katolickiego, jest to życzeniem Ojca św., ażeby każda narodowość miała w Kościele katolickim przynależne jej prawa. Swój.

Z „działalności“ posła p. Baczewskiego.

Od roku mamy na Warmji posła polskiego na sejm pruski!

Radość wielka zapanowała wśród ludności polskiej, gdy nareszcie doczekała się chwili posiadania swego przedstawiciela w Berlinie.

Jak ślepej kurze ziarno dostał się ten urząd p. Janowi Baczewskiemu.

Kto atoli w panu Baczewskim pokładał nadzieję polepszenia się sytuacji na terenie, strasznie się nieestety zawiódł. Od samego początku swego urzędowania opanowała p. B. jakaś manja rządzenia i zmopolizowania całej pracy narodowej w swoim ręku i pod jego opieką. Biada temu śmiertelnikowi, któryby śmiało wystąpił przeciwko tak „wysokiej“ osobie. Niechy zresztą nie było zdrożnego w chęci zawiadania przez p. B. wszelkimi urzędami, gdyby praca jego wydała jakieś dodatnie owoce. Jednakże dzieje się przeciwnie! Pan Baczewski wytknął sobie za główne swoje zadanie nie owocną pracę dla społeczeństwa, lecz szerzenie niezgody, rozłam i nienawiści między pracownikami społecznymi. Do tego pomógł mu wolny bilet jazdy koleją i rzekoma dobra opinia u wsz, sikić tych, którzy charakteru jego — o ile o charakterze p. B. wogóle mówić można — bliżej nie znają.

Przyznać trzeba, że na polu wchłactwa i bliagierstwa p. B. posiada niezaprzeczalnie nadzwyczajne zdolności.

Biada temu pracownikowi społecznemu, któryby ośmielił się poświęcić swoje najlepsze chęci, siły i czas dla dobra sprawy społecznej bez „błogosławieństwa“ tego pana. Pójdzie on, wedle jego własnych słów, po trupach i nie spocznie, aż ubije niewygodnych ludzi, chcących choćby tylko słowem skrytykować lub wytknąć niecie jego postępowanie.

Długo milczano i znoszono dla dobra sprawy wybiyki i zachcianki osobiste pana B. Ostatnie wypadki jednakże przebrały miarę tego co znieść można i uważamy, że dalsze milczenie nie polepszy sytuacji, lecz ją coraz bardziej zabagni.

Momentów świadczących o pokątnej i otwartem zwalczaniu organizacji polskich nie cieszących się względami p. B., a mianowicie organizacji Młodzieży i Kobiet jest bardzo wiele i przystąpić będzie

trzeba prędzej czy później do poruszenia ich publicznie.

Tymczasem podajemy najświeższe „arcydzieło“ p. B., charakteryzujące „życzliwość“ jego wobec organizacji Towarzystw polskich na Warmji.

Komisja Organizacyjna Tow. Kobiet utworzyła niedawno w Hotelu International swoje biuro, słu-żące równocześnie jako biuro porady dla kobiet, nie władających dostatecznie językiem niemieckim. W biurze tym umieszczono również Czytelnię Ludową.

W październiku br. oświadczył p. Baczewski sekretarce K. O. Tow. Kobiet, że:

trzeba rozwiązać Towarzystwa Koblece, ponieważ kompromitują polskość na Warmji, gdyż Towarzystwa składają się głównie z biednych kobiet.

Widocznie p. Baczewski zapominał, że i najbiedniejsi składają na jego utrzymanie.

Organizacja kobiet nie zrażona tem poniżającym orzeczeniem pana B. pracuje w wytkniętym kierunku dalej z pobudek idealnych, wychodząc z założenia, iż właśnie biednym należy się opieka i pomoc w dzisiejszych czasach.

Pan B. nie dał jednakże za wygrane a chcąc pozabawić Komisję Organizacyjną przytułku, oświadczył sekretarce 20. bm., że musi opróżnić pokój biurowy w ciągu przedpołudnia, w przeciwnym razie wyrzuci ją gwałtem. Wychodząc zabrał klucz od pomieszczenia. Na prośbę sekretarki o wydanie klucza dla zamknięcia pokoju na noc, odpowiedział odmownie. Komisja Organizacyjna, której sprawę tę przedłożono wysłała do p. B. jako administratora domu, będącego własnością społeczeństwa polskiego, następujące pismo:

Olsztyn, dnia 20. 11. 1923 r.

W Pan Jan Baczewski

w miejscu.

Sekretarka Komisji Organizacyjnej Towarzystw Kobiet na Warmję zwołuje Komisję Organizacyjną i oświadcza:

„Dziś rano przyszedł p. Baczewski do biura Komisji Organizacyjnej Tow. Kobiet, gdzie mieści się także moje mieszkanie i zabierając mi klucz, żąda opróżnienia pokoju do południa. O ile nie opróżni

tylko milionów jego imię wychwalało, a Zbawiciel zasłużył więcej bo jest królem całej chwały Bożej i głową całego chrześcijaństwa; wyniesiony nad wszystkie anioły, jest królem wszystkich ludzi i duchów. Dla tego wszyscy kłaniać mu się muszą, upaść przed nim muszą nawet diabły i potępieni.

I to się stanie w dniu sądu ostatecznego. Nie tylko dobrzy aniołowie i ludzie sprawiedliwi, którzy z nim na wieki panować mają, będą go adorować jako króla i Boga, lecz i wszyscy odrzuceni i wszystkie złe duchy muszą chęć w największym strachu patrzeć na jego chwałę; muszą upaść przed nim, jako przed klucznikiem nieba i piekła.

Nareszcie ma w dniu sądu ostatecznego objawić się sprawiedliwość i mądrość Opatrzności Boskiej w historii świata i u pojedynczych ludzi. Jak to wiele rzeczy jest przed nami jakby cieniem zakrytych. Nie jeden pomyślał już: po co to prawie tak stać się musiało, dla czego na tego tyle nieszczęść, a na drugich nic, po co na gorliwe slugi Boże takie utrapienia, kiedy grzesznicy w bogactwach i honorach się kąpią? Po co upadła owa sprawa na chwałę Bożą rozpoczęta? Takie i podobne kwestje niepokoją często serce nasze, a gdybyśmy do wiary nie wzięli ucieczki naszej, mogliśmy niemal wątpić o Boskiej Opatrzności...

Wszystkie te pytania, wszystkie wątpliwości rozwiązane będą na końcu świata, kiedy zobaczymy, jak po mistrzowsku Bóg z czegoś na pozór złego jednak tak wiele dobrego wyprowadzić umiał, i jak wszystko, tak i szczęście złych, a prześladowanie dobrych ludzi na większą cześć i chwałę Bożą i uwielbienie jego wybranych służyć miało. Nawet potępieni przyznać będą musieli, że Bóg i óla ich zbawienia prawdziwie się starał, że im często i suto sposobności ku temu dawał i że ich zguba li tylko na ich rachunek spada; i oni muszą uznać mądrość i sprawiedliwość Bożą i głośno wyznać: „Panie, sprawiedliwe sądy Twoje“.

Zład śpiewa Kościół w dzień Zaduszny:

Dzień on dzień gniewu pańskiego,
Świat w proch zetrze, świadkiem tego
Dawid z Sybłą wszystkich.

południa pokoju, każe p. B. gwałtem pokój opróżnić.

Wobec powyższego prosi Kom. Org. Tow. Kob. na Warmję o łaskę odwrotne doniesienie, czy oświadczenie zgadza się z prawdą, aby Kom. Org. poczyniła odpowiednie kroki celem załatwienia kwestji.

Komisja Organizacyjna Tow. Kob. Polskich na Warmji.

Jako odpowiedź na list powyższy dał p. B. dnia 23. 11. br. jednej z członkiń Kom. Organ. następujące urzędowe ustne oświadczenie, wyrażając kilkakrotnie żądanie powtórzenia go Kom. Organizacyjnej.

Oświadczenie to, które w protokole znajduje się w aktach Komisji, brzmi następująco:

Będąc dziś po południu w Hotelu International na pokoju 9 tym, przyszedł do mnie p. Baczewski z pismem Komisji Organizacyjnej Towarzystw Koblecych, skierowanym do niego w odpowiedzi na jego żądanie opróżnienia pokoju 4 go przez biuro Komisji Organizacyjnej Towarzystw Koblecych i prosił mnie, jako członkinię tej Komisji, żebym dała wszystkim członkom Komisji do wiadomości jego następujące urzędowe oświadczenie:

Związek Polaków, Towarzystwo Szkolne i poseł na sejm przedstawiam ja (J. Baczewski) ? Red.) Na konferencji przedstawicielstwa tych organizacji (gdzie i kiedy !? Red.) uchwalono: „na listy „babskie“ się wogóle nie odpowiada“. Gdy p. Baczewskiemu odpowiedziałam, że nie mogę tego przyjąć do wiadomości, gdyż Komisja żąda pisemnej odpowiedzi, oświadczył ponownie, że do „bab“ pisać nie będzie — a zresztą, gdy wyrzuci z pokoju na ulicę p. Zientarównę to babom nic do tego. Na mój protest, że nie chodzi tu o wyrzucenie p. Zientarówny, lecz o wyrzucenie Komisji Kobiet, powiedział p. B. w tonie urzędowym, że takiej babskiej Komisji, składającej się z hysteryczek nie uznaje, nie warto się z tem zajmować. Biuro mogą baby ze sobą w kieszeni nosić — mogą jeszcze i wstąpić do Komisji p. Seweryn Piętniczny i jego mały syn (jaka „mądrość“! Red.) i też mu przepisy robić. P. Baczewski oburza się, jak takie „baby“ śmiały do tak poważnej organizacji jaką jest Towarzystwo Szkolne (pisano do p. Baczewskiego a nie do Tow. Szkolnego. Red.) pisać w tonie decydującym. Na moje zaznaczenie, iż Komisja Kobiet jest poważną organizacją, podkreślił p. Baczewski powyższe swoje zdania jeszcze raz i zaznaczył ponownie, że oświadczenie jego jest urzędowe i poszedł sobie.

Powyższe podaję do wiadomości Komisji i jestem gotową w razie potrzeby to powtórzyć.

Olsztyn, 23. listopada 1923 r.

podpis

członkini Komisji Organizacyjnej Tow. Kobiet na Warmję.

Oto głos p. Baczewskiego, posła na sejm pruski, obranego głosami ludu polskiego.

Oświadczenie powyższe charakteryzuje dostatecznie zdolności i wychowanie p. B.

Czytelnicy i Społeczeństwo nichaj sami to osądzą. Dalszemi dowodami „życzliwości“ p. B. wobec Towarzystw polskich służyć mogą organizacje Kobiet i Młodzieży.

Kazanie

na niedzielę ostatnią w roku.

Dla czego sąd ostateczny?

I będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów. — Luk. XXI. 25.

Najmilsi w Chrystusie!

W ostatnią niedzielę w roku i w pierwszą Adventu czyta nam Kościół wzruszające i zastraszające rzeczy na końcu świata, kiedy Zbawiciel przyjdzie z wielką mocą sądzić żywych i umarłych, to jest zbawionych i potępionych.

Jest bowiem oprócz sądu szczególnego, który z każdą duszą zaraz po śmierci nastąpi — jest jeszcze od Boga ustanowiony sąd ogólny, czyli ostateczny na końcu dni, nie dla tego, aby zmienić pierwszy wyrok, ale aby go potwierdzić i rozszerzyć na ciało człowieka grzesznego.

Pierwszy sąd tyczył się tylko duszy, a martwe ciało zwykle nie doznało ni widocznej kary, ni zapłaty. Przeciwnie, nie jedno ciało potępionca stało przed światem we wielkich względach, pogrzeb jego w paradzie, we wiankach był jako pochód tryumfalny, grób jego zdobiono wielkim pomnikiem na długie czasy, może na stulecia, za to grób sprawiedliwego mieszkańca nieba pozostał nieznanym, honor jego nieraz szarpany, nawet...

Ta sprzeczność losu przed ludźmi i przed Bogiem wyrównana zostanie na sądzie ostatecznym. Kto jako nieprzyjaciel Boga wiecznej śmierci oddany był musiał, wydany zostanie na hańbę z ciałem i z duszą przed całym światem; a kto umarł jako przyjaciel Boga, choćby najuboższy i najwięcej nienawidzony zostanie od wszystkich ludzi poznany jako obywatel nieba. Co za sprawiedliwość dla złych i dobrych.

Drugim powodem ustanowienia sądu ostatecznego jest uwielbienie Zbawiciela. Tu na ziemi Pana Jezusa pospnowano, prześladowano, nareszcie ukrzyżowano. Chwałę zmartwychwstania, wniebowstąpienia mało tylko ludzi widziało, następnie mało

Jako wielki strach tam będzie,
Gdy sam Bóg na sąd zasiądzie,
I roztrząsać wszystko będzie!

Trąba dziwny głos puszczając,
Groby ziemskie przenikając
Wszystkich wzbudzi pozywając.

Zdumieje się przyrodzenie
I śmierć gdy wstanie stworzenie
Na ostatnie rozszalenie.

Księgi spisane wystawia,
Które każdą rzecz wyjawia
Z czego na świat dekret sprawia.

Gdy tedy sędzia zasiądzie
Wszelka skrytość jawna będzie
Kary żaden grzech nie zbędzie.

Cóż tam pocznie człek mizerny?
Kto mi patron będzie wierny,
Gdzie i świętych strach niezmierny?

Królu tronu straszliwego
Który zbawić chcesz każdego
Zbaw z łaski i mnie grzesznego.

Wspomnij Jezu, Panie drogi
Żem przyczyną Twojej drogi,
Nie zgubże mnie w on dzień srogi.

Szukalesz mnie spracowany,
Odkupiłeś krzyżowany,
Nlech nie zgina Twoje rany.

Sędzio, Boże sprawiedliwy
Nim przyjdzie Twój sąd straszliwy
Bądź mi teraz miłościwy.

Najmilsi! Radujmy się i dziękujmy Bogu za owe usprawiedliwienie wszystkich dróg jego. Prośmy o łaskę dla ich poznania, chociażbyśmy ich jeszcze nie poznawali, nie osądzajmy ich, lecz oddajmy się z zupełną ufnością i wiarą w prowadnictwo Boże. Rzućmy się spokojnie w ręce Opatrzności Boskiej w chwilach wesółych i smutnych, i bądźmy przekonani, że tym, którzy miłują Boga wszystko dopomaga ku dobru (do Rzym. 8. 28). Amen. Wiarosław.

Przegląd polityczny. Polska.

O naprawie skarbu polskiego.

Warszawa. (AW). »Gazeta Warszawska« podaje treść przemówienia posła Zdziechowskiego na posiedzeniu Związku Ludowo-Narodowego w sprawie zamierzeń ministra Kucharskiego i rady finansowej. Poseł Zdziechowski omawiał dwie sprawy, a mianowicie 1-o sprawę zdobycia funduszy na pokrycie deficytu w okresie przejściowym aż do reformy walutowej i założenia Banku Emisyjnego, 2-o sprawę przyspieszenia założenia Banku Emisyjnego. Odnośnie do punktu pierwszego poseł Zdziechowski oświadczył, że pokrycie niedoboru jest zapewnione drogą porozumienia się z przemysłowcami górnośląskimi i z rolnikami. Według tego porozumienia pierwsi z nich mają do 1 grudnia rb. wpłacić 25 milionów franków szw., drudzy około 80 milionów franków szw., uzyskanych z eksportu produktów rolnych zagranicę. Fundusze te powinny wystarczyć na okres przejściowy, który jednakże nie może być zbyt długo przeciągany, gdyż wtedy fundusze mogłyby się okazać niewystarczające. Jest to jeden z argumentów za przyspieszeniem utworzenia Banku Emisyjnego. Drugim argumentem jest konieczność uzyskania środków do wprowadzenia należytego obiegu pieniężnego, ponieważ zwaloryzowane podatki nie dadzą należytych wyników, jeżeli za pomocą reformy walutowej nie będzie do tego dążyć. Minister Kucharski przewiduje założenia Banku Emisyjnego w ciągu sześciu miesięcy.

Plan finansowy min. Kucharskiego.

Warszawa. (AW) »Gazeta Warszawska« podaje że na przedwczorajszym posiedzeniu rady finansowej minister Kucharski przedstawił zasady swego programu finansowego, nad którym rozpoczęła się szeroka dyskusja, poczem ustalono, że w ciągu dwóch dni członkowie rady finansowej mają się zapoznać z programem, a w piątek ustalić ostatecznie swój stosunek do planu finansowego ministra Kucharskiego.

Przed uwyżką marki polskiej?

Warszawa. W szerokich kołach finansowych i bankowych w Warszawie krąży uporczywe pogłoski o mającej rychło nastąpić poważnej wyżce marki polskiej, a tem samem spadku obcych walut. Finasiści tłumaczą to sobie ostatnimi zarządzeniami władz, które do czasu trzymane są w ścisłej tajemnicy.

O sprowadzeniu zwłok Henryka Sienkiewicza do kraju.

Akcja sprowadzenia do Polski zwłok genialnego autora Trylogii kieruje p. St. Libicki, prezes Kasy Literackiej i Instytutu im Sienkiewicza w Warszawie.

W ostatnich dniach przesłał on do prasy warszawskiej komunikat, z którego wynika, że koszt tego sprowadzenia, przedewszystkiem zaś sumą, należną kościółowi w Vevey urosła do 7 miliardów mkp.

Myśli sprowadzenia zwłok bynajmniej nie zaniechano, przeciwnie, w tych dniach powstaje w Warszawie komitet, który zajmie się zbieraniem składek i sprawą wydania odezwy do społeczeństwa.

Szwajcaria.

Po uwolnieniu Conradowego.

Moskwa. (PAT.) W udzielonym interwiewie w sprawie werdyktu lozańskiego uwalniającego Conradowego i Polunina, komisarz ludowy Cziczerni oświadczył, że zbrodnia Conradowego jest zbrodnią rządu szwajcarskiego i że Szwajcaria drogą zapłaci za werdykt lozański.

Rosjan sowecka od tej chwili zerwała ze Szwajcarią swe stosunki zarówno pośrednie jak i bezpośrednie. Na terytorjum Szwajcarii ani na chwile nie stanie noga żadnego obywatela S. S. S. R. Bojkot Szwajcarii będzie przeprowadzony w całej rozciągłości. Szwajcaria — zakończył Cziczerni tak, jakby przestała istnieć dla S. S. S. R.

Moskwa. (AW). Prasa sowecka bez wyjątku w nadzwyczajnych ostrych słowach napsada na sady szwajcarskie z powodu uniewinnienia Conradowego [zabójcy Worowskiego].

»Izwiestja« piszą: Sowjetv nigdy nie przebaczą Szwajcarii tego wyroku i przyjdzie dzień, w którym Szwajcaria za ten czyn odpokutuje.

Włochy.

Z pobytu królewskiej pary hiszpańskiej w Rzymie.

Rzym. (PAT.) Królewska para hiszpańska podejmowana była dzisiaj obiadem urządzonym w Kwirynale przez króla Wiktora Emanuela.

Król wygłosił podczas obiadu przemówienie, w którym podkreślił historyczne znaczenie, jakie dla zjednoczonych Włoch ma wizyta królewskiej pary hiszpańskiej. Król Wiktor zaznaczył, że w chwili, w której podały sobie ręce zjednoczone dwa śródziemnomorskie narody, węzły przyjaźni i jedności narodowej między obu narodami, zacieśnia się.

Król Alfons XIII w odpowiedzi na mowę króla włoskiego, wniósł toast na cześć Włoch i przypomniał, że oba państwa łączą również wspólna działalność kulturalna i cywilizacyjna, jaką prowadzą one w południowej Afryce.

Królewska para hiszpańska zwiedziła dziś osobliwości historyczne i archiwalne Rzymu oraz złożyła wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Po południu odbyła się parada wojskowa.

KRONIKA.

Olsztyn, 24 listopada 1923.

Kalendarz na poniedziałek: Konrada.

Wschód słońca o godz. 7,31; zachód o g. 4,07.

* w. Olsztyn. Z targu piątkowego. Powietrze gwiazdkowe. Przez całe przedpołudnie pada gęsty śnieg, który nie tylko krajobraz lecz także sprzedających i kupców okrył grubym całunem. Na rynku pospłech z jednej strony za towarem, z drugiej strony ażeby się prędko załatwić i wrócić do domu. Ceny były na ogół o 100 proc. wyższe od cen przedwojennych. Masło i jaja, których mało zwieziono, kosztowały 2 biliony mk. Cęsi było dużo a funt kosztował 800 do 900 miliardów mk, funt mięsa sprzedawano na marki złote. Wieprzowina kosztowała 1600 miliardów mk., okrasa 2200 miliardów, cielęcina 1200 miliardów, skopowina 1500, kiełbasa 2400—3200 mk. Rynek rybny był dobrze obelany. Placono za funt węgorza biljon, szczupak 700 miliardów mk. okonie 300, płotki 400 miliardów mk. Ryby wędzone kosztowały 500 do 1500 miliardów mk. za funt.

— w. W uzupełnieniu wiadomości sądowej o skazaniu sołtysa i gospodarza Mrotzka z Pecaltowa za zastrzelenie wskutek niedbalstwa urzędnika gospodarczego Skowrońskiego dodać należy że M. skazany został wprawdzie na 6 miesięcy więzienia, kara ta zawieszona została jednakże na 3 lata.

* w. Szabark. W jednej z ostatnich nocy włamali się złodzieje do sklepu karczmarza Grunwalda i skradli centnar okras, garnek ze smalcem, kosz jaj oraz 15 butelek rumu. Złodziei dotychczas nie stwierdzono.

Z Powiśla.

* w. Sztum. Powiatowy dom chorych tak daleko został już urządzony, że w sobotę dnia 24. nastąpić ma poświęcenie. 4 siostry Katarzynek które obejmą opiekę nad chorem wprowadziły się już do nowych ubikacji.

Przemysł i handel.

Dolar 23. XI. 4 200 000 000 000 mk.

Złota marka 23. XI. 1000 miliardów.

Marka polska 22. XI. 2 100 000 mk.

Za redakcję odpowiada Seweryn Pieniężny z Olsztyna. Nakładem i czcionkami Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Krzyżacy.

— Czemu przyszedł tak wcześnie, Zosiu?
— Bo babcia obiecała historję o królu, który był mały, a wielki. Jestem bardzo ciekawa tej historji.
— Nie usłyszysz jej jednak dziś, muszę wprzód opowiedzieć ci...
— Oho, pewnie znów o kłótniach! Pewne jeszcze wstydzicie się będgę za Piastowiczów!
— Nie. Obiecuję nie mówić już o kłótniach, chociaż muszę wrócić jeszcze do Piastowiczów, nim ci opowiem o wielkim królu Piaście. Pamiętaj, Zosiu, Leszka Białego?
— Pamiętam doskonale tego dobrego księcia, który kochał Goworka.
— I miał brata Konrada, prawda?
— Prawda, babciu, mówiłaś o tem, ale nie wiem, co się z nim stało?
— Otóż historję Konrada opowiem ci dziś. Leszek kochał brata; kiedy więc sam został księciem w Krakowie, oddał mu Mazowsze, to jest ziemię, gdzie leży teraz Warszawa, gdzie już wprzód zbudowano miasto Plock.
— Wiem, babciu, co Mazowsze i Mazury, przecież ja jestem Warszawianka-Mazurka, a cieszę się z tego, bo Jędrzek śpiewa tak:
„Mazurowie nasi, po jaglanej kaszy,
Słone wąsy mają, w piwie je maczają!”
albo tak:

„A w Mazurze taka dusza,
Co, choć umarł, to się rusza!”

— Dobrze, moja Mazurko, ale teraz słuchaj, co ci opowiem o Konradzie. Miał on piękny kawał ziemi, miał dzielnych żołnierzy do obrony Ojczyzny, bo Mazury to istotnie zuchy; cóż, kiedy miał też i bardzo złych sąsiadów, owych słowiańskich Prusaków, którzy, jak utrapione muchy lub komary dokuczali Mazurom.

— Czy to ci sami Prusacy, babciu, którzy zabił św. Wojciecha?

— Tak, Zosiu, i choć różni dobrzy kapłani chcieli ich do wiary chrześcijańskiej nawrócić, oni się poprawić nie dali, tylko wpadali na Mazowsze, bo tam im było najbliżej. Zamordowali w takiej wyprawie księcia Henryka, syna Bolesława Krzywoustego, palli, rabowali...

(Dokończenie nastąpi.)

Przyjaciel Dzieci

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej”.

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Groni.

Dopuszczcie dzieciom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 43

Olsztyn, dnia 25. listopada 1923 r.

Rok II.

Piosnka zimowa.

Próżno ty się miotasz w polu,
Próżno ludzi straszysz pieśnią
Przyjdzie wiosna, wonne kwiaty
Porozprasza wszystkie smutne
Zawieje.

Przyjdzie wiosna uśmiechnięta
Jak sen piękna, niby anioł
Spojrzy na świat błękitnemi
I wnet pierzchnie czarownica
Zła zima.

Zapałki.

Mieczysław ogromnie lubił bawić się zapałkami. Mateczka pozwalała mu czasem zapalić świecę, kiedy był przy niej; ale samemu zabroniła nawet dotykać pudełka z zapałkami.

A Mieczysław myślał sobie: „Ja tak samo i bez mamy umiem.”

Raz sięgnął po pudełko stojące na stole.

— Mieczysław, nie rusz zapałek! — zawołała mama.

Mieczysław cofnął rączkę i zacerwienił się ze wstydu. Poszedł do drugiego pokoju i tają spozstrzegł zaraz na biurku tatusia całe pudełko czerwonych zapałek.

Zapalił jedną, nic mu się nie stało; zapalił drugą, wypaliła mu się w rączce i rzucił ją na ziemię; zapalił trzecią, — a wtem iskra padła na pudełko, zapaliły się wszystkie, buchnął dym, i płomień ogarnął chłopczyka.

Mieczysław upuścił pudełko i krzyknął z bólu i strachu. Przybiegła mama: Boże! sukienka się pali, włosy!

Zarzucała na niego chustką i zgasała ogień; ale Mieczysław jęczał ciągle, gdyż bardzo był poparzony. Spaliły mu się wszystkie włosy, a

Zamówienie „Gazety“ na grudzień.

Ich bestelle hiermit für den Monat Dezember 1923
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 2 Goldmark.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse)

Obige 2 Goldmark erhalten zu haben bescheinigt:

Gospodarstwo miejskie

położone w Dziadowie, składające się z 200 morgów
rolni, wtem 70 morgów łąk torfowych, prawo rybołówstwa,
zabudowania wedle nowego stylu, budynek mieszkalny
dwupiętrowy, mam zamiar zamienić na podobne
lub większe w Prusach Wschodnich. Na większe
mogę dopłacić. Informacji udzieli

Gastwirt **Büffner, Napierken**, Post Krakau,
Kr. Neidenburg.

Elementarz toruński

egz. po 15 fen. złotych poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 50 fen. złotych.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozsze-
rzone.

Cena 50 fen. złotych.

Do nabycia w Księg. Gazety
Olsztyńskiej.

Wiazarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie
poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie



wykonuje szybko i oszczędnie



Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H

w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem	600 0/0
„ „ półrocznem	500 0/0
„ „ kwartalnym	400 0/0
„ „ dziennem	180 0/0

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pięniężnej, Olsztyn.

— 170 —

oczy tak go bolały, że otworzyć ich nie mógł. Na rączkach miał straszne
rany aż do kości, na brzuszku też. Okropnie go bolały.

Długo, długo chorował i leżał w łóżeczku, nim się zgoiły wszystkie
rany; ale odtąd, choć go mama nie przestrzega, nigdy nie dotyka zapalek.
Cecylja Niewiadomska.

Lekcja.

O rasach ludzkich i narodach.

Cała prawie ziemia zamieszkaną jest przez ludzi. Tylko na dwóch
obszarach ziemi, leżących pośrodku oceanu Lodowatego północnego i Lo-
dowatego południowego, — ludzi niema, bo tam jest za zimno, żeby czło-
wiek mógł żyć. Nie mogą też ludzie żyć na oceanach, na wy-
sokich górach i pustyniach.

Ile jest wszystkich mieszkańców ziemi, trudno dokładnie wiedzieć;
bo nie wszędzie można ludność porządnie przeliczyć; jednak wiadomo,
że jest przeszło tysiąc sześćset milionów (1 600 000 000), albo miliard i
sześćset milionów. Trudno sobie nawet wyobrazić, ile to jest. Dla ułat-
wienia zróbmy taki rachunek:

W kwarcie grochu mieści się około tysiąca ziarn. Otóż, żeby na-
wspać tysiąc razy po tysiąc kwart i jeszcze sześćset razy po tysiąc kwart,
to dopiero byłoby tyle ziarn grochu, ile jest ludzi na ziemi.

Wszyscy ci ludzie zaliczają się do pięciu głównych odmian
czyli ras ludzkich.

Do każdej rasy należą różne plemiona i narody. Każdy naród ma
swój kraj, w którym żyje i pracuje; ma język własny, rodzinny, zapomocą
którego może rozmawiać z każdym innym człowiekiem ze swego naro-
du. Posiada też zwykle każdy naród własną religję, która mu każe wiel-
bić Boga i czynić dobrze ludziom. Wreszcie — różni się każdy naród
od innych swoimi obyczajami, obrzędami i całym sposobem życia.

Na ziemi jest kilka tysięcy większych i mniejszych narodów. Jedne
są bardzo liczne, naprzykład Chińczycy, których jest przeszło 300 miljo-
nów; drugie zaś liczą czasem tylko kilka set lub do tysiąca głów, naprzy-
kład Pészerejczycy w południowej Ameryce. Polaków wszystkich razem
jest przeszło 25 milionów.

Prawie wszyscy mieszkańcy Europy mają skórę białą, włosy proste
lub nieco kędzierzawe, oczy proste. Należą oni do białej rasy czyli
do rasy kaukazkiej.

— 171 —

Mieszkańcy średniej i wschodniej Azji, jak Tatarzy, Chińczycy,
Japończycy mają skórę żółtą, a oczy ukośne, przylem kości na twarzy
pod oczami mocno wystające. To są ludzie rasy żółtej, albo mon-
golskiej.

Starodawni mieszkańcy Ameryki mają twarze brzydkie, a skórę
brązową lub czerwoną, niby miedź. Tacy należą do rasy czerwonej,
czyli amerykańskiej.

Skóra murzynów z Afryki (amerykańskie murzyny pochodzą tak-
samo z Afryki) jest czarniutka, jak sadze, błyszcząca; tylko białka oczu i
zęby odbijają białością na czarnej skórze. Wargi mają czarni ludzie grube,
wydęte, nos płaski, czoło ku tyłowi pochylone, a czarne włosy na głowie
kręcone, jak wełna u owcy. Należą one do rasy murzyńskiej czyli
czarnej.

Mieszkańcy Indji i wysp azyackich mają skórę żółtawo-brunatną,
a rysy twarzy zbliżone do ludzi białych. Należą one do rasy brunat-
nej czyli malajskiej.

Odrębne rasy tworzą niektórzy mieszkańcy Australii i Afryki.

Mamy więc pięć ras głównych. Ze wszystkich ras największą
oświeconą jest rasa biała, do której należą mieszkańcy Europy, a zątem
i my, Polacy.

Ćwiczenie: Powtórz o głównych rasach! — Poszukaj na mapie
części ziemi, gdzie te rasy się rozłożyły!

Nie wolno pisać — lecz

Ja ide	idę
„ pude	ośdę
„ łade	jade
„ bierze	biore
„ bede	będę (się modlił)
„ wezne	wezmie

Oni (one) idom	idą
„ ośidom	ośdą
„ jadom	jadą
„ biorom	biorą
„ będom	będą
„ weznom	wezmą
„ przydom	przydą